

Dieter
Bingen

Zasada dialogu
w polsko-
-niemieckim
forum ekspertów
Grupa Kopernika

Dieter Bingen

Dyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadt. Studiował nauki polityczne, historię i socjologię na Uniwersytecie w Bonn. W latach 1981–1999 starszy pracownik naukowy w Federal Institute for East European and International Studies w Kolonii. Członek niemieckiej delegacji na spotkaniu KBWE w sprawie wdrażania założeń tzw. ludzkiego wymiaru OBWE (Warszawa 1993). Profesor tytularny Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Zittau/Görlitz (Żytawa/Zgorzelec). Jego zainteresowania naukowe obejmują współczesną historię i politykę, przemiany ustrojowe w Polsce i Europie Środkowej oraz stosunki niemiecko-polskie. Autor i redaktor ponad dwustu książek i artykułów.

Gdy przed dziesięcioma laty w kwietniu 2000 roku polscy i niemieccy historycy, politolodzy i kulturoznawcy spotkali się w Szczecinie, żeby powołać forum ekspertów Grupa Kopernika i odbyć debatę na temat stanu i perspektyw relacji polsko-niemieckich, stosunki te od dłuższego już czasu cechował dający do myślenia brak stabilności. Z jednej strony podpisanie w latach dziewięćdziesiątych traktatu granicznego (14 listopada 1990) i traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (17 czerwca 1991) stwarzało bardzo korzystne warunki dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich, a nową przyjaźń polityczną porównywano do relacji między Niemcami i Francją. Z drugiej strony coraz częściej mówiono z troską o spowolnieniu, zmęczeniu i kolejnych tzw. zadrażnieniach. Relacje polsko-niemieckie już podczas pierwszej „wojny na rezolucje” między Bundestagiem i Sejmem, krótko przed wyborami do Bundestagu, były tak złe, że – a chodziło wówczas o kwestię wypędzonych – łatwo to było wykorzystać do realizowania wewnątrzpolitycznych interesów. Nie pogorszyły się dopiero w związku z konfliktem irackim czy sporami o Centrum przeciwko Wypędzonym i Gazociąg Północny. Konsensus obowiązujący wśród polskich i niemieckich elit w 1991 roku zakładał, że stosunki bilateralne nie powinny być przedmiotem rozgrywek w polityce wewnętrznej. Tymczasem po wieku niewinności nastąpiło siedem lat kłamstw.

O braku równowagi i kontrowersjach czytamy już w pierwszym Raporcie Grupy Kopernika z maja 2000 roku. Proroczo brzmi podsumowanie tego dokumentu: „»Polityka historyczna«, niecierpliwość, brak zainteresowania i powierzchowność nie przyczynią się do prawdziwego partnerstwa. Dotyczy to wszystkich uczestników pożądanego dialogu”. I jeszcze: „Debaty mające rzeczywiste znaczenie dla obustronnych relacji bywają często w kraju całkowicie pomijane lub też jednostronnie postrzegane”.

Utrata dynamiki w relacjach polsko-niemieckich, rosnąca drażliwość i niebezpieczeństwo ich uwstecznienia stały się dla grupy niemieckich i polskich ekspertów bodźcem do szukania środków zaradczych. Około 2000 roku analitycy zdiagnozowali nowe wyzwania i obciążenia dla stosunków bilateralnych: zmianę pokoleniową w elitach politycznych Berlina i Warszawy, drażliwość Warszawy w związku z odejściem kanclerza Kohla – cenionego przez wszystkie obozy polityczne w Polsce – po zwycięstwie wyborczym SPD i Zielonych, problem zwrotu przeniesionych w wyniku wojny dóbr kultury, a także sposób prezentowania polskiej opinii publicznej przez sporą część

mediów przebiegu rokowań o odszkodowania dla robotników przy-musowych.

To właśnie ów багаż sporów skłonił Dietera Bingena i Kazimierza Wóycickiego, dwóch związanych przez wspólne doświadczenia i projekty „aktywistów działań na rzecz relacji polsko-niemieckich”, do zaproszenia Niemców i Polaków średniego pokolenia oddanych sprawie pojednania do dyskusji w ramach Grupy Kopernika.

Wybrali na patrona Mikołaja Kopernika, bo był on wolnym od przesądów nowatorem, który – odrzuciwszy ignorancję i nie poprzestając na obowiązującym stanie wiedzy – na nowo przemeblował wszechświat. Nie pozwolił się też zawłaszczyć przez **jeden** tylko naród – choć i Polacy, i Niemcy chętnie umieszczają go w swoich panteonach. W jego czasach choroba nacjonalizmu była jeszcze nieznaną, ale z naszego punktu widzenia był on Europejczykiem w nowoczesnym znaczeniu tego słowa.

Podstawowym zadaniem Grupy Kopernika – od początku wspieranej przez Fundację Roberta Boscha – było i pozostało do dzisiaj badanie aktualnego stanu relacji niemiecko-polskich i rozmaitych wariantów ich rozwoju, przede wszystkim tam, gdzie stykają się kultura, społeczeństwo i polityka. Przy czym punktem wyjścia analizy tych złożonych procesów jest konstatacja, że każdy obszar stosunków bilateralnych uzależniony jest od specyficznej percepcji i wzorców zachowań obu stron, a także od wpływów międzynarodowych. Kolejny etap to zalecenia formułowane w kolejnych Raportach, stanowiących wspólny dokument strategiczny (*executive paper*) i publikowanych jednocześnie w języku niemieckim i polskim.

W pierwszym posiedzeniu Grupy Kopernika uczestniczyło dwunastu niemieckich i polskich ekspertów dysponujących wiedzą insiderską i politycznym rozeznanieniem, reprezentujących głównie politykę, naukę i dziennikarstwo. Z czasem grupa urosła do 22 uczestników. Jedna cecha zasadniczo odróżnia forum od innych niemiecko-polskich kół dyskusyjnych. Otóż wszyscy uczestnicy są dwujęzyczni. Nie należy do rzadkości, że niemieccy uczestnicy wygłaszają swoje referaty po polsku, a polscy wysuwają argumenty po niemiecku.

Grupa Kopernika jest zespołem nieformalnym. Zaproszenia do udziału kierowane są do konkretnych osób, które opowiadają się za porozumieniem, za dojrzałym, wolnym od kompleksów dialogiem, nie negują istniejących rozbieżności, poczuwają się jednak do wspólnego działania Niemców i Polaków – ponad podziałami i w ramach

pokojowego porządku europejskiego. „Kopernikanie” i „kopernikanki” uważają otwartość za zaletę, która pozwala wyjść poza ciasny krąg narodowej dumy i uprzedzeń, chociaż to właśnie one stanowią przedmiot debat i raportów.

Raporty – a do jesieni 2010 powstało ich osiemnaście – odzwierciedlają bieżący kalendarz polityczny relacji niemiecko-polskich w ciągu minionego dziesięciolecia, ale odnotowują także tematy, które przez stronę niemiecką lub polską, albo też przez obie, długo podejmowane były niechętnie bądź wcale i wciąż czekają na rozwiązanie. Wymieńmy przykładowo: „dobra kultury” (Raport nr 2), „obywatele polskojęzyczni w Niemczech” (Raport nr 4) czy „nauczanie języka polskiego w Niemczech” (również Raport nr 4). Niestety, po dziesięciu latach od przedstawienia w Raporcie nr 2 niestandardowych propozycji wyjścia z impasu w prowadzonych na szczeblu rządowym dyskusjach o zwrocie przeniesionych w wyniku wojny dóbr kultury, nadal nie doszło do zauważalnego postępu w tej dziedzinie. Natomiast w ostatnim czasie na szczeblu landów pojawiła się szansa na rozwiązanie problemu nauczania języka polskiego w Niemczech (w zakresie kultury obowiązujące zwierzchnictwo krajów związkowych).

Zainteresowanie Grupą Kopernika przekroczyło znacznie oczekiwania inicjatorów. Opinie formułowane przez to forum wykorzystywane są z reguły w debacie politycznej, od dziennikarzy po liczne gremia, którym leżą na sercu sprawy niemiecko-polskie. Od 2000 roku media – zwłaszcza te papierowe – odnotowują publikacje Raportów. Zapewne trudno będzie wywołać podobne poruszenie, jakie spowodował w mediach oraz wśród niemieckiej i tym razem także polskiej opinii publicznej wspomniany już Raport nr 2, zgłaszający pod dyskusję niezwykłą (o czym niżej) propozycję rozwiązania problemu dóbr kultury.

W grudniu 2000 roku „Frankfurter Allgemeine Zeitung” poświęciła Raportowi nr 2 trzy kolumny na pierwszej stronie, a całą stronę przeznaczyła na przedruk dokumentu. Forum ekspertów zaproponowało m.in. przyjęcie Rzeczypospolitej Polskiej do Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kultury, przytaczając jako argument, że Polska, w której granicach znajduje się znaczny obszar dawnych Prus, stała się po części faktycznym dziedzicem pruskiej kultury i historii. Tym samym rozwiązany zostałby także problem bolesnej asymetrii w kwestii przynależności dóbr kultury, które po drugiej wojnie światowej znalazły się na terenach Niemiec bądź Polski. Zwłaszcza że strona niemiecka używa

wyłącznie argumentów natury prawnej i przemilcza fundamentalną kwestię, a mianowicie, że to nie Polska napadła w 1939 roku na Niemcy i rabowała w kolejnych latach dzieła sztuki, tylko odwrotnie, i że hitlerowcy umyślnie zniszczyli ogromną ilość polskich dzieł sztuki, których nie da się już uratować, podczas gdy niemieckie obiekty w większości zachowały się i są dostępne dla publiczności. Z tym że nie w Niemczech, lecz w Polsce. W tym duchu Raport podkreśla też: „Jakkolwiek mimo wszystko bolesne byłyby to straty dla strony niemieckiej, są one nieporównywalne ze stratami polskimi. To, co zostało zniszczone, przepada na zawsze. Natomiast to, co zostało »przeniesione« na skutek zmiany granic, może zostać wspólnie przez Polaków i Niemców odzyskane jako dobro europejskiego dziedzictwa kulturowego”.

Propozycja Grupy Kopernika jednocześnie wypuklała europejski wymiar takiego rozwiązania. Zakładała traktowanie dóbr kultury jako elementu już nie narodowej, ale europejskiej tożsamości, co umożliwiałoby np. wypożyczenie części „Berlinki” do Krakowa – po uprzednim oddaniu jej Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kultury – tym razem w charakterze depozytu. Polakom byłoby wtedy łatwiej, jako współwłaścicielom mającym prawo współdecydować o dalszych losach zachowanych zasobów, zgodzić się na powrót większości niemieckich pism do Berlina. Jednocześnie mogliby uzyskać „odszkodowanie” w postaci cennych archiwaliów, które znajdują się w zbiorach Fundacji, a dla dziedzictwa Polski są ważniejsze od niemieckich ksiązek i manuskryptów.

W propozycji zaproszenia Polski do Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kultury symbolicznie i pragmatycznie uwidoczniła się proponowana przez Grupę Kopernika zmiana perspektywy w ujmowaniu problematyki dóbr kultury. Nagroda Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, odebrana z rąk prof. Gesine Schwan 30 listopada 2007 roku, była dla Grupy Kopernika wyróżnieniem, lecz przede wszystkim zachętą do dalszego zaangażowania. Życzliwe przyjęcie bądź krytyka raportów nie przesądzają przecież od razu o ich skuteczności. A tematów do dyskusji nie brakuje.

W dalszym ciągu aktualna pozostaje opinia z 2000 roku: „Nie ma żadnego powodu do »katastroficznego« wizji stosunków dwustronnych w obliczu wielu nowych zjawisk i ogromnej różnorodności stosunków polsko-niemieckich, co przejawia się w bardzo wielu dziedzinach. [...] Każdy z poruszanych tu problemów może, w opinii uczestników Grupy Kopernika, znaleźć rozwiązanie, jeżeli tylko podejdzie się do

sprawy z obustronną dobrą wolą i weźmie pod uwagę stworzone w latach dziewięćdziesiątych solidne podstawy wzajemnego zaufania. Rozwiązania takie wymagają jednak wciąż ciągłego i intensywnego zaangażowania oraz wzajemnego uwzględniania publicznych dyskusji dotyczących spraw polsko-niemieckich w obu krajach”.

Dialog parlamentarzystów polskich i niemieckich pod patronatem Grupy Kopernika

Jeszcze za rządów premiera Jarosława Kaczyńskiego w Grupie Kopernika pojawił się pomysł przeniesienia do parlamentu pozytywnego przykładu kultury dialogu. Zaproponowano Bundestagowi i Sejmowi powołanie niewielkiej grupy dyskusyjnej złożonej z niemieckich i polskich parlamentarzystów, a także członków Grupy Kopernika. Naukowcy i praktycy nawiązaliby w ten sposób dialog w atmosferze zaufania, mogliby wymieniać doświadczenia i uczyliby się słuchać siebie nawzajem, bez uprawiania autopromocji.

Impulsem do podjęcia przez Grupę Kopernika inicjatywy pod hasłem „niemiecko-polski dialog parlamentarzystów” było spostrzeżenie, że wciąż wiele nieporozumień obciąża stosunki niemiecko-polskie. Celem projektu było przede wszystkim pogłębienie wśród parlamentarzystów wiedzy o kraju sąsiadów. Wiedza i wymiana myśli to warunek lepszego zrozumienia, inspiracja do poszukiwań i pielęgnowania tego, co łączy, a także do rzeczowej i przepojonej obopólnym respektem dyskusji o różnicach w poglądach i interesach. Bez wątplenia obie grupy parlamentarne – niemiecko-polska i polsko-niemiecka – wnoszą ważny wkład do porozumienia. Ze wszech miar uzasadnione jest dążenie do pogłębienia wzajemnych kontaktów posłów, jak też zapewnienie im czasu i materiału do dyskusji.

W pierwszym rzucie w ramach jednodniowych spotkań od kwietnia 2007 do grudnia 2008 zakładano stworzenie zespołu niemieckich i polskich parlamentarzystów, która miała poza oficjalnymi spotkaniami grup parlamentarnych wspierać dialog i działać na rzecz poprawy relacji niemiecko-polskich. Przedmiotem dyskusji podczas tych spotkań miały być następujące kwestie: interpretacja historii, polityka historyczna, a raczej polityka pamięci w obu krajach, jak również nowa polityka Unii wobec Europy Wschodniej. Ze względu na przyspieszone wybory parlamentarne w Polsce w październiku 2007 roku pierwsze spotkanie odbyło się w Warszawie w marcu 2008, a potem w czerwcu 2008, kolejne zaś w Berlinie w styczniu 2009 i w marcu

2009. Parlamentarzyści z Bundestagu, Sejmu i Senatu bardzo chwalili przebieg dialogu i określali jego formę jako wyjątkową.

Ci działacze w Polsce i w Niemczech, którzy są zdania, że niemiecko-polskie partnerstwo i polityczna przyjaźń w Europie to zastaw, którego nie wolno zmarnować, a także uważają, że „kopernikański sposób myślenia” – skromność, prawo do błędu i brak przyzwolenia dla uporu – w kształtowaniu stosunków niemiecko-polskich jest teraz potrzebny bardziej niż kiedykolwiek indziej, mają szerokie pole do działania.

Formuła Grupy Kopernika – dwustronnego forum ekspertów – z pewnością byłaby przydatna także w dialogu innych narodów, które łączą podobnie złożone, historycznie uwarunkowane relacje, jak np. Niemców z Czechami czy Polaków z północnymi i wschodnimi sąsiadami.

Z niemieckiego przełożyła Joanna Czudec